DZIENNIK LWOWSKI

Organ demokratyczny.

Przedpłata w miejscu wynosi: miesięcznie 1 złr. — Z przesyłką pocztową: rocznie 16 złr.; ćwierćrocznie 4 złr. — cent.; miesięcznie 1 złr. 35 ct. —

Dla wychodźców we Francyi ustaliliśmy cenę prenumeraty na 15 franków kwartalnie.

Redakcya i administracya pod l. 29/30 przy placu katedralnym w domu p. Sara.
Za ogłoszenia od wiersza drobnego druku 4 cent.
Reklamacye nieopieczętowane wolne są od opłaty
Wychodzi codziennie o godzinie 8mej rano. — Numer pojedynczy kosztuje 4 centy.

Nr. 295 Środa dnia 24. listopada **1869**. — Emilii (rzym.) — Joanna Mył. (grec.) **Rok III.**

Lwów dnia 23. listopada.

Rewizja kodeksu cywilnego. — Kapitula przemyska. — Propaganda germańska *Dziennika polskiego*.

Prawodawstwo austrjackie jest osławione w świecie umiejętnym, w życiu zaś praktycznem staje się powodem ruin majątkowych. Mnogość procedur bowiem, zawikłana kompetencja sądów i urzędów, postępowanie piśmienne najfałszywiej ustnem i sumarycznem nazwane, a w dodatku niezliczona ilość patentów i rozporządzeń dodatkowych tudzież objaśnień, wytworzyły tę anormalność, która ostatecznie odbija się zawsze na kieszeniach rządzonego i sądzonego według tych ustaw ludu cislitawskiego. W drugim szeregu najróżnorodniejszych tych praw i ustaw, wysokie jednak zajmuje stanowisko powszechny kodeks cywilny, jako dzieło pod każdym względem na odpowiedniej stojące wyżynie. Kodeks ten od lat sześćdziesięciu blisko żadnej rdzennej nie doznał zmiany, i w ostatnich kilku latach dopiero, od czasu tak zwanego konstytucjonalizmu, upadły niektóre postanowienia tegoż kodeksu sprzeczne z zasadniczemi ustawami państwa.

Mimo swej doskonałości pod względem teoretycznym i legislacyjnym, doprasza się powszechna ustawa cywilna rewizji, albowiem postęp czasu prześcignął nie jeden §. w tejże zamieszczony. Uwagi te nasunęły się nam mimowolnie w skutek wiadomości, że izba niższa sejmu pruskiego przystąpiła do uchwały izby wyższej, ażeby w Prusiech uznanie pełnoletności z ukończonym 21ym rokiem życia wprowadzone było od 1go lipca 1870 r. Kodeks francuski, czyli tak zwany napoleoński, włoski i t. d. a obecnie pruski, wcześniej wyswobadzają nieletnich z pod władzy ojców i opiekunów, w Austrji zaś pozostała dawna ustawa wymagająca dla obojej płci ukończonego 24go roku do uzyskania pełni praw cywilnych. Bezsprzecznie pokolenie dzisiejsze wcześniej dojrzewa fizycznie i umysłowo, w szczególe zaś kobiety wcześniej się rozwijają jak mężczyzni, należałoby zatem i w austrjackim kodeksie poczynić zmianę na wzór postanowień izby pruskiej.

Sprawa ta nie jest wprawdzie sprawą polityczną, lecz społeczną, tem mniej więc nie należałoby jej spuszczać z oka — a ponieważ takowa u nas jeszcze poruszoną nie była, więc zwracamy na nią, niemniej na rewizję całego kodeksu cywilnego, uwagę towarzystwa prawniczego, tudzież izby adwokatów, które to ciała podobnemi specjalnemi kwestjami zająć się i inicjatywę wziąść winny.

Po śmierci ś. p. biskupa Polańskiego, wybrała kapituła przemyska kanonika Szaszkiewicza administratorem djecezji in spiritualibus, a kanonika Jużyczyńskiego administratorem in temporalibus. Ks. Sembratowicza arcybiskupa in partibus infidelium pominięto zupełnie, a nawet zamknięto mu dotychczasową pensję. W skutek tego powstają wszystkie dzienniki przeciw gr. k. kapitule przemyskiej i żądają nawet natychmiastowej interwencji rządu, by ks. arcybiskupa Sembratowicza wprowadzić w administrację djecezji. Nie jest zamiarem naszym, stawać w obronie kapituły przemyskiej, ani też obecnie potępiać takowej za jej kierunek polityczny, albowiem ta sprawa nie ma łączności z powyższym faktem. Chcemy tylko niejako na odparcie zarzutów nielegalności, czynionych kapitule, przytoczyć tę okoliczność, iż takowa była w swem prawie kanonami jej przyznanem. Arcybiskup Sembratowicz bowiem, przydany był biskupowi Polańskiemu na czas jego słabości i niemożności pełnienia funkcji biskupiej, jeżliby breve papieskie opiewało, iż on ma być zarządcą djecezji i po śmierci biskupa, natenczas kapituła nie miałaby prawa wyboru. Prawdopodobnie kapituła przegra tę sprawę w Rzymie, zanim to jednak nastanie, nie możemy potępiać kapituły za wykonywanie przysługujących jej praw samorządu — przykro nam tylko być może, że pominięto zupełnie spokojnego i zacnego arcybiskupa przy wyborze administratorów.

Dziennik Polski bardzo niezręcznie prowadzi swą propagandę; przed kilkoma dniami wyciągnął do nas obie dłonie z prośbą, abyśmy jego jako nawróconego wraz z całem stronnictwem przyjęli na łono demokratyczne, i zasłonili ich przed groźnym spiskiem oligarchiczno-ulicznym. Ponieważ według słów pisma św.: „jeden nawrócony .... grzesznik milszym jest jak 99 wiernych“, przeto otworzyliśmy ramiona nasze mamelukom, żądając tylko podpisania naszych warunków, a raczej wyspowiadania się z wiary politycznej tego stronnictwa. Snać jednak, iż *Dziennik Polski* obawiał się światła dziennego dla owego programu, gdyż lichemi dowcipami wyparł się swych własnych słów, natomiast zaś w artykule wstępnym, nową teorję daje do strawienia swym czytelnikom. I tak pisze on: „Naszem zdaniem, gdyby nawet dynastja w Austrji nie była niemiecką, gdyby w sferach rządowych nie istniała tradycja dążen germanizacyjnych, gdyby finanse, armja wszelka, zresztą władza centralna nie były w ręku Niemców, jeszczeby przy jakiejkolwiek kombinacji, odnoszącej się do przeobrażenia wewnętrznych stosunków monarchji, musiały być uwzględnione nietylko uprawnione żądania, ale nawet i niektóre „uroszczenia“ siedmiu miljonów Niemców, zamieszkujących monarchję.“

Dotychczas nie odważył się jeszcze żaden dziennik polski a nawet niemiecki, żądać przywileju dla Niemców, każdy nawet najministerjalniejszy organ prowadzi propagandę owiniętą przynajmniej w szatę równouprawnienia, i występuje przeciw odrębności historycznych indywidualności, tylko ze stanowiska potrzeby państwowej. Monarcha w dyplomie październikowym uznał równość narodów, a *Dziennik polski* chcąc być ministerjalniejszym jak *Neue freie Presse* posuwa się tak dalece, że żąda uwzględnienia dla uroszczeń 7 mil. Niemców w obec 11. mil. Słowian! Innemi słowy, domaga się *Dzien. pol.*, by Galicja stosunkowo dwa razy tyle podatku płaciła i podwójną ilość żołnierza stawiała jak n. p. niższa Austrja, by w Czechach panował stan oblężenia, a w Wiedniu pełnia praw konstytucyjnych, by wszystkie posady wyższe zostawały w rękach Niemców, a za kancelistów i koncepspraktykantów wiecznych, powołano Słoweńców.

Wstydzić się powinien *Dz. pol.* za takie zdanie, i istotnie kraj cały wstydzić by się musiał, jeżliby takiemu dziennikowi użyczył poparcia. My na wręcz odwrotnem stoimy stanowisku i żądamy by w Austrji od teraz przynajmniej Słowianie takie zajmowali stanowisko, jak dotychczas Niemcy. Niemcom przywilej przyznać w Austrji — na to zaiste trzeba wielkiego ograniczenia! Z takiem stronnictwem zgody nie masz, niech szuka sobie zwolenników między chorymi na umyśle, a demokratyzm niech wymaże z swego programu, gdyż wszyscy będą zmuszeni powtórzyć *Dz. pol.* odpowiedź z *Gazety narodowej*: ... zdaje mu się iż ludzie w Galicji są tak ograniczeni, że się na tem nie poznają i istotnie będą się około rozbitych mameluków gromadzić na tem polu, i utworzą dla nich nowe stronnictwo. Założyciele *Dziennika pol.* istotnie mają być demokratami najczystszej wody n. p. JE. Agenor hr. Gołuchowski, baronowie Romaszkany, hr. Baworowski, hr. Łoś i hr. Golejewski. Jest to istotnie bardzo demokratyczny zarodek.

Z demokratyzmem *Dz. pol.* ma się tedy tak samo, jak z wyż wykazaną jego polskością.

Korespondencje Dziennika lwowskiego.

Paryż 17. listopada.

(R.) Wczorajszy mój list zakończyłem obietnicą ocenienia manifestu lewicy dodając, że będzie mi to tem dogodniejszem, ile że posłuży mi do odparcia zarzutu, który mi zrobiono tutaj, a który łatwo powtórzyć się może w Galicji, a mianowicie że oświadczając się przeciw działaniom francuskich nieprzebłaganych, podkopuję przez to samo politykę dziennika, którego jestem korespondentem. Jakkolwiek wydać się może po tem oświadczeniu że zamyślam list ten poświęcić kwestji osobistej, mam przecież nadzieję, że go w szpaltach dziennika zamieścić zechcecie, bo dla zbicia tego zarzutu przenosząc się odrazu na grunt zasad, zajmę się w nim tylko właściwie porównaniem polityki stronnictwa, którego *Dziennik lwowski* jest organem, z działaniami i pragnieniami nieprzebłaganych.

Cały zarzut jaki mi robiono opiera się na tej jednej zasadzie, przed której prawdą najszczerzej pochylam czoło: że dwa pisma jednych broniące zasad winny sobie solidarne poparcie, że redaktorowie dwóch takich pism choćby osobiste ku sobie cierpieli niechęci biorąc pióro do ręki winni o nich zapomnieć a jedną tylko wspólność sprawy mieć na oku. Gdybyśmy się przywiązali tylko do brzmienia słów, wina moja byłaby oczywistą, gdyż *Dziennik lwowski* jest skrajnem pismem w Galicji, tak samo jak organa nieprzebłaganych są skrajnemi we Francji. Chodzi więc tylko o to czy skrajność *Dziennika* w pojęciach, celach i środkach jest taką samą, jaką jest skrajność nieprzebłaganych.

Zapytam się więc najprzód czem jest *Dziennik lwowski*, czem stronnictwo, którego jest organem? Stronnictwo to demokratyczne, polskie, nazwaćby się mogło także stronnictwem czynu, ruchu, jeżeli pod tem wyrażeniem rozumiemy wyznawców przyrodzonego historycznego prawa ludzkiego postępu, mocą którego społeczeństwa w rozwoju swoim nigdy nie ustając zdążają pewnym, niczem niepowstrzymanym krokiem ku urzeczywistnieniu w swoim ustroju ideału państwowego, za jaki dziś powszechnie jest uznaną rzeczpospolita, na wszechwładztwie obywateli oparta. W tem leży wspólność każdej demokracji bez względu na jakim gruncie i w jakich okolicznościach wyrosła. Zbrojna w zasady odwieczną pracą ludzkości na pierwotnej nieświadomości człowieka zdobyte, przez Chrystusa do życia indywidualnego i rodzinnego zastosowane a przez rewolucję francuską do życia publicznego i politycznego rozszerzone, demokracja tak polska jak francuska za cel ostateczny stawia sobie rzeczpospolitę, a dopiąć jej pragnie przy pomocy wolności każdego obywatela, wolności ograniczonej tylko równą ilością wolności każdego z jego współobywateli i przy świetle miłości wyrażonej w braterstwie pojedyńczych ludzi a w solidarności ich grup czyli narodów. Jeżeli więc ostatecznym celem demokracji jest rzeczpospolita środkiem jedynym jaki do niej doprowadzić może, jest rozbudzenie w większości obywateli pragnienia tego celu, bo dla demokracji cel środków nie usprawiedliwia, a każdy uczciwy demokrata, dopóki czuje się w mniejszości przed wyrokiem większości czoło swoje skłania, a tylko nadal ciągnie swoją pracę pewny że prawdę mając za sobą, prędzej czy później

Listy z zagranicy.

...dzenia ludowe w Paryżu.— Ruch socjalny.

III.

(...zenie.)

... występujących na ze- ... okazała się nie- ... ocnych pró- ... e nauki, ... ności ... h,

propagowany z pomyślnym skutkiem na międzynarodowych kongresach rzemieślników, znalazł w pierwszej zaraz chwili oddźwięk we Francji, — w rozwoju swym jednak nie postępuje tak szybko jakby to przypuszczać było można. Brak równowagi w materjalnym ustroju społeczeństwa, bujna wyobraźnia Francuzów zdolnych zawsze do fantastycznych uniesień, rokowały, że ruch socjalny znajdzie tu silne poparcie i prędkie zastosowanie — inaczej jednak dziś okazuje się. Wstrząśnienia społeczne, na które Francja tylokrotnie była narażoną, stoją jeszcze jasno zarysowane w pamięci narodu, a tem to objaśnić zapewne można będzie to, że apostołowie przewrotów socjalnych choć często za sobą przez ułudną serdeczność dla nieszczęścia innych i gwałtowną deklamację unoszą serca, to jednak wpływu swego rozszerzyć między nawet klasą rzemieślniczą nie są w stanie — dowodem tego, że przy ...tnich wyborach wszyscy kandydaci zalecani przez socjali... przyjmujący na siebie podobny charakter, mimo usil... ...agandy swych przyjaciół upadli, zgrupowawszy obok ...dwie bardzo słabą ilość głosów. Wybrani zaś z pro... ...wani Esquiros i Gagneur, jakkolwiek znani są ... usposobienia dla ruchu socjalnego, to niewąt... ...ybór swój zawdzięczają tylko swej przeszło... jako dawni reprezentanci ludu z chwilą za... ...zeni zostali z Francji na emigrację, a przy ...stępowali jako kandydaci skrajnej opo... ...u. Między klasą rzemieślniczą zwłasz... umysł, bo mimo ponętnej obietnicy ...działu bogactw, mają oni dość sza... i utrzymują się na stanowisku od... ...wolenników ruchu socjalnego. Za... ...ów składa się więc z kilkudzie... ...noszących zapowiedź przyszłych reform społecznych, które przy wprowadzeniu w wykonanie mają wartość mydlanych baniek, co przy pierwszej napotkanej przeszkodzie rozbić się muszą niepowrotnie, i kilku może tysięcy zwolenników w niższych warstwach paryskiego społeczeństwa.

W pierwszym perjodzie zgromadzeń ludowych, gdy socjaliści w swych wyskokach przechodzili w ostateczność i bezsumienną propagandą, wyzyskiwaniem pogrążonych w nędzy i podburzaniem ich przeciwko klasie majętniejszej, łatwo mogli byli wywołać burzliwe sceny, rząd nad wszelki podziw okazywał się wielce pobłażliwym, a w ciągu całego roku nikogo z mówców nie pociągnięto do sądowej odpowiedzialności, nie rozwiązano żadnego zgromadzenia, co więcej, że nawet żaden z mowców nie otrzymał nigdy ostrzeżenia ze strony komisarza policji obecnego na zebraniu. Ogólnie dziwiono się i nie umiano wytłumaczyć sobie taką względność dość drażliwej w innych razach policji. W tym jednak razie, przyznać należy, rząd okazał wielką zręczność. Mógł on bowiem z góry być pewnym, że przy pierwszem otwarciu ciała prawodawczego z łona narodu posypią się liczne żądania zatamowania wyskoków menerów ruchu socjalnego, i że wówczas to on, przyjmując na siebie rolę wykonawcy woli narodu, nie oburzy nikogo przeciwko sobie i celu swego dopnie — przez czas wreszcie pozostawionej mówcom swobody, da policja zręczność wynotowania osób, niebezpiecznych dla swej propagandy, a przez wpisanie ich na listę notowanych, uchyli wszelką szkodliwość ich wpływów. Jak rząd przewidział, tak się i stało. Stronnictwo konserwatywne przez usta deputowanego m. Mietz, wniesło do rządu interpelację zapytując, dla czego on toleruje wyskoki popełniane na zgromadzeniach ludowych. Na czynione zarzuty zgromadzeniom publicznym lewica szamerwana nie raz na nich, nie umiała zdobyć się na dość

ta prawda odniesie zwycięstwo. Ztąd też wynika, że wszystko co jest gwałtem, wszystko co jest narzuceniem, wszystko co jest tyranją, jest przeczeniem demokracji, bo dla niej środki winne być równie wzniosłe jak cel do którego zdąża i zawierać się równie jak ten cel w potrójnem haśle wolności, równości i braterstwa. Siłą tylko napadnięta, w gwałcie demokracja winna szukać obrony a z chwilą kiedy pierwsza rzuca się do broni z tą samą chwilą powiększa tylko sobą zastępy reakcji.

W taki sposób kształtowało mi się zawsze pojęcie o celu i o środkach demokracji, i to jedynie pojęcie za prawdziwe uznawszy, jego miarą przywykłem mierzyć wartość działań demokratycznych w ich zastosowaniu. Przejdziemy więc do zastosowania. Czego chce stronnictwo demokratyczne w Galicji i jego organ *Dziennik lwowski*? Nie potrzebuję powtarzać wymownych motywów poprzedzających wniosek posła Smolki żeby przypomnieć że demokracja galicyjska, wierna zasadzie wolności a więc niezdolna uciec się do przemocy, uznaje Austrję, jej konieczność, chce jej siły, źródło tej siły widzi w wolności podległych jej ludów i dla tego wymaga od Austrji usamowolnienia tych ludów. Przeciw opierającej się Austrji demokracja nie wzywa do broni, a walczyć chce z nią tylko zgodnie z duchem praw i instytucji jakie zastała. Mając prawo nie obsadzić rady państwa, demokracja żąda, aby sejm cofnął mandaty i dowiódł tem, że większość obywateli, większość której wola winna być wyrokiem żąda zmiany konstytucji Cislitawji na konstytucję związkową. Tymczasem pokazuje się, że demokracja nie ma jeszcze tej większości w sejmie złożonym z ludzi obcych poczuciu obowiązków obywatelskich i przekładających zabawkę w delegatów nad najpilniejszy interes kraju i wniosek demokracji upada.

W obec tak widocznego niepowodzenia w sejmie demokracja galicyjska szczerze przyznaje w *Dzienniku lwowskim*, że jest zwyciężoną przez większość obecną ale zapowiadając że szranków nie opuszcza wyraża nadzieję, że jeżeli nie posłowie to wyborcy nareszcie przewidzą, a sejm galicyjski choćby nawet w dzisiejszym swym składzie będzie zmuszony uledz naciskowi publicznej opinii i może już na przyszłej kadencji delegowanych do rady państwa odwoła. W całem tem działaniu demokracji w Galicji, nie jestem zdolny napotkać żadnego pragnienia pogwałcenia wyroków większości, nie widzę wcale żeby demokracja rozbudziwszy i rozżarzywszy namiętności ludu prowadziła go z ulicy do sejmu dla rozpędzenia wrogich jej mameluków.

Przejdźmy teraz do Francji, w chwili kiedy reakcja bierze w niej górę i ułatwia prezydentowi demokratycznej rzeczypospolitej zadania jej śmiertelnego ciosu 2. grudnia. Demokracja zaatakowana niespodzianie z tyłu, przez tego, co jej dozgonną wierność aż w nazbyt aktorski sposób przysięgał — demokracja w obec 2. grudnia zawachała się, osłupiała i z łona swego zdolną była wydać zaledwie jednego Baudina, który na przedmieściu św. Antoniego umiał zginąć w obronie praw, w obronie wyroków większości. Mniejszość poparta bagnetami ujęła Francję w kajdany a działania swoje osłaniając w demokratyczne płaszcze wytrąciła na chwilę demokracji, która była większością, prawo bronienia zasad w imię których ugruntowywała cesarski despotyzm. Przez lat też parę cesarstwo kwitło we Francji, aż nareszcie spotrzeżono się na cesarstwie i w ciele prawodawczem ukazały się pierwsze postacie demokratycznej opozycji. Opozycja ta zrazu bardzo drobna, powoli wzrastać w siły zaczęła otwierając bezustannie oczy uwiedzionym pozorami wolności. Robota szła powoli, leniwie, bo rozliczne reakcyjne rozporządzenia mocą praw zamykały demokracji usta. Trzeba było walczyć o wolność myślenia, mówienia, pisania, a gdy nareszcie na rządzie zmuszonym przed jej legalnym parciem ustąpić, zdobyto wolność prasy i zebrań — demokracja zaczęła usilnie zajmować się wskazywaniem na niezgodność działań rządu z zasadami na których działania swoje opierał. Wtedy pojawił się z ramienia demokracji Rochefort i inni którzy wytykając zbrodnie i oszustwa rządu przygotowali wybory majowe z których dowiedzieliśmy się, że w narodzie, między wyborcami demokratyczne stronnictwo zajmuje względem innych mu wrogich stosunek jak 3 do 5. Wobec tak stanowczej próby rząd widział się w konieczności ustąpić — wystąpienie 116 ze stronnictwa pośredniego ułatwiło mu do tego drogę, i Francja otrzymała obietnicę reform zapowiedzianych senatus consultum 12. września. Demokracja przyjęła reformy widząc w nich tylko nowe dla siebie środki działania i obiecując sobie w moc nowoprzypadłych jej praw wzmocnić i rozszerzyć swoją walkę. Ztąd powstał pierwszy list p. Keratry zwracający uwagę demokracji na nieostrożność arbitralnego odroczenia izb — ztąd później manifest opozycji z 18. października potępiający wyzwania do rozruchów popieranych zarówno przez nieprzebłaganych jak przez skrajną reakcją — ztąd w końcu manifest 15. listopada zakreślający program postępowania dla demokratycznej opozycji.

Jeżeli teraz zestawiemy obok siebie w tym krótkim przeciągu czasu zakreślone działania demokracji francuzkiej i stronnictwa demokratycznego w Galicji — łatwo spostrzeżemy że we wszystkich punktach one zbliżają się do siebie i że zarówno jeden jak drugi nic nie mogą mieć wspólnego z działaniami nieprzebłaganych francuzkich jeżeli chcemy ich zaszczycić nazwą politycznego stronnictwa. Ale to zmuszony jestem zostawić do przyszłego listu.

Wiadomości polityczne.

Austrja i Węgry. Wiadomości jakie nas dochodzą z Dalmacji są smutne i wcale niechlubne dla oręża austrjackiego. Choć brak nam jeszcze szczegółów, tyle jednakże jest pewnem, że wyprawa kilku kolumn wojskowych do warowni Dragalu, skończyła się klęską dla wojska austrjackiego. Główne nadzieje wojsk operujących przeciw powstańcom dalmatyńskim polegały na szczęśliwem zajęciu dominującej pozycji Han, będącej jedną z najsilniejszych przeszkód do opanowania Dragalu, tymczasem plan się nie udał, wojska po morderczej walce cofnąć się musiały, Dragal i Han pozostały w rękach powstańców, którzy tym obrotem sprawy, choć zwycięstwo swe opłacili ciężkiemi stratami, nabrali do dalszej walki z wrogiem nowych sił i nowej otuchy.

Jak to przed paru dniami powiedzieliśmy, przedstawiając cały plan wyprawy do Dragalu, było zamiarem Austrjaków, wzięciem powstańców w potrójny ogień, zadać cios dotkliwy, ba nawet zabójczy całemu powstaniu. Z frontu szedł jen. Auersperg, a zadaniem jego było wyprzeć zbrojne hufce wzgórzystych okolić, odciąć ich od Dragalu i tym sposobem zająć pomienioną warownię, Powstańcy jednak zmiarkowawszy manewra nieprzyjacielskie, zajęli pozycję na wzgórzach panujących nad wąwozem od Wielkiego Zagwozdaku aż do Hanu, i na tej z natury tak silnie obwarowanej pozycji, pomimo sześciogodzinnego morderczego ognia działowego wytrwali, zmuszając nieprzyjaciela do odwrotu. Austrjacy ponieśli bardzo znaczne straty tak w rannych jak i zabitych.

Jak rzekliśmy, bliższe szczegóły jeszcze nas nie doszły.

Gdy się to tu działo, kolumny Kaifffla i Fischera prawie bez oporu pojawiły się na wyżynach Dragalu, a niezastawszy tam kolumn Auersperga i Vettera, poszły zdążać ku Hanowi, w drodze jednak gdy się dowiedziały o tem co zaszło z Vetterem, zaniechały dalszych operacji.

Ostatni telegram wysłany z Rizano 20. t. m. donosi: Kolumny Fischera i Kaiffela, wczoraj po bardzo uciążliwym marszu przybyły wieczorem na płaszczyznę Dragalu i przywróciły związek (z czem? czy zresztą oddziałami, czy z warownią? p. r.). Wszystkie oddziały wojskowe eszetowane są na głównej linji i pozostają w tej pozycji. Powstańcy cofnęli się do wzgórz skalistych na zachód od Dragali.

Żuppa ciągle podminowana jest powstaniem, o czem świadczą stoczone przez pułkownika Schönfelda większe lub mniejsze utarczki.

Obecny komendant Kriwoszan Dymitr Samarzyc, bawiący w Grahowie w Czarnogórze, wydał taką odezwę do gminy Ubli:

„Pozdrowienie mieszkańcom U b l i i wszystkim ich naczelnikom.

Bracia! Dowiedziałem się, żeście odstąpili od owego słowa i owej wierności, jakąście nam przyobiecali, boście się oddali w ręce tych, którzy z was tak samo zrobią katolików jak z Risanotów, i tak samo nadużywać będą kobiet waszych, jak kobiet z Risano. Wiemy, że bolesną jest rzeczą opuszczać swoją zagrodę domową. I nam to przyszło z trudnością, o ileż zatem bardziej wam, co jesteście od nas zamożniejsi. Powstańcie dla obrony krzyża świętego. Ja przebywam w Grahowie i tam sądzę i panuję. Słuchajcie więc bracia głosu mojego. Przyślę wam 200 koni i tuszę, że kapitan Jovan (urzędnik czarnogórski) was wesprze.

Zaklinamy popa Jowo (proboszcza gr. wschodniego w Ubli) w imię św. liturgji, aby list ten odczytał zgromadzonym Ubljanom.

W Grahowie. *Dymitr Samarzyc.*

Nie podobna dziś jeszcze na pewno powiedzieć, czy Austrja zawarła z Portą umowę względem ewentualnego przekroczenia terytorjum tureckiego, jak niemniej i Czarnogóry. Niezawodną jest rzeczą, że podobna konwencja natrafiłaby na opór ze strony Moskwy. I w rzeczy samej gabinet petersburgski wystosował notę do gabinetu wiedeńskiego, protestując przeciw przekroczeniu granicy czarnogórskiej ze strony wojska austrjackiego. Gabinet moskiewski uważałby zawarcie podobnej konwencji za naruszenie traktatu paryskiego. Przedstawienie to miało odnieść pożądany skutek, a tak Austrja skarcona przez Moskwę zmieniła swój zamiar i oswiadczyła uroczyście, że będzie szanowała neutralność Czarnogóry zwłaszcza, że jak donoszą *Mosk. Wied.* Francja podziela zapatrywanie Moskwy, i sama przyznaje, że naruszenie neutralności Czarnogóry pociągnąć by mogło bardzo szkodliwe za sobą skutki. *Wanderer* z dzienników wiedeńskich najusilniej przestrzega rząd austrjacki, aby zawarciem lub wykonaniem konwencji nie poruszył kwestji wschodniej.

Nowiny z kraju i zagranicy.

* Posiedzenie rady miejskiej odbędzie się dziś d. 24. listopada b. r. o godzinie 6tej wieczorem w sali ratuszowej. Na porządku dziennym: Sprawy z ostatniego posiedzenia zaległe.

* Dorożkarz. Przed kilkoma dniami jeden z urzędników kolei żelaznej wsiadłszy koło hotelu angielskiego do dorożki kazał się zawieść na dworzec kolei Karola Ludwika. Za św. Anną dorożkarz stanął wśród błota i zapytał ile mu jadący zapłaci? na co otrzymał odpowiedź, iż zapłacone mu będzie wedle taksy — na co dorożkarz w gniewie zawrócił konia i pojechał ku przeciwnej stronie. Jadący spostrzegłszy się dopiero później, że dorożkarz zawiózł go w odludną, nieoświetloną uliczkę wysiadł i miał jeszcze bardzo nieprzyjemną przeprawę zanim zdołał uwolnić się od tak usłużnego woźnicę.

* Wieczorek muzykalny w lokalu „Gwiazdy" odbył się ku powszechnemu zadowoleniu. P. Hallirz, który zajął się urządzeniem wieczorku, uprosił kilka osób z po za grona towarzystwa do wzięcia udziału, czem wiele przyczynił się do urozmaicenia programu. Spiew choralny wykonany przez członków towarzystwa powiódł się tym razem znacznie lepiej, niż poprzednio; deklamacje były stosownie wybrane i starannie wygłoszone. Spodziewamy się, że ten wieczorek nie będzie ostatnim, co byłoby tem więcej do życzenia, ponieważ szczupły lokal „Gwiazdy" nie dozwala wszystkim członkom towarzystwa równocześnie korzystać z podobnych produkcji.

* Do rady powiatowej borszczowskiej na członka z grupy gmin wiejskich wybrany został Hrycko Mymka włościanin z Krzywczy dolnej.

* PP. Stanisław Tarnowski i Józef Szujski znani jako znakomici pisarze, rozpoczęli już w właściwy swój zawód na katedrach uniwersytetu jagiellońskiego. P. Tarnowski wykłada już o literaturze politycznej polskiej XVIII wieku. Słuchaczów zapisało się 80, liczba jak u nas bardzo znaczna. P. Szujski rozpocznie we środę historję Jagiellonów.

* W Krakowie umarł Władysław hr. Ostrowski urodzony w r. 1790, służył za młodu w wojsku, brał udział w wojnach napoleońskich, był w oblężeniu Gdańska; następnie zajmował się nieco i literaturą, mianowicie przekładami angielskich poetów, które wychodziły w Puławach. Służba wojskowa przyniosła mu krzyże virtuti militari i legji honorowej, służba obywatelska wyniosła go na godność marszałka sejmu w r. 1831. Towarzysząc doli jego dostał się potem do Austrji i zamieszkał w Gracu. Następnie powróciwszy do rodziny mieszkał w naszem mieście, gdzie wczoraj w niedzielę żywota dokonał. Ludność miasta odda z należnem poszanowaniem posługę pogrzebową jednemu z ostatnich weteranów minionej naszej przeszłości.

* *Kraków* d. 21. listopada 1869. Kraków spi—niebudźcie Krakowa bo mu tak dobrze, tak miło, tak przyjemnie, a nawet niezadaje on sobie tego utrudzenia żeby mu się śniło. Ale ma też poczem wypoczywać, namartwil się się nieborak tego lata. Tu pogrzeb Kazimierza W., tu unja, tu zjazd pedagogów, tu przyrodników, tu wybory do rady miejskiej. Każda z tych burzliwych manifestacji dowodząca nieprzerwalności powstania straszliwie przerażała widmem rewolucji naszych niewinnych śpiochów. Cóż dopiero mówić o manifestacji antyklasztornej o wybiciu okien i pobiciu świętych patrów... tu już była rewolucja prawdziwa, na grubą skalę i kto wie naczemby się skończyło, gdyby na szczęście wojsko nie okazało usposobienia łagodnego. Dziś dzięki Bogu nastała zima, a przeciw powtarzaniu się podobnych scen, obwarowa-

---

pobłażliwości i milcząco przysłuchiwała się toczonej rozprawie. Ollivier zaledwie, ów Ollivier, któremu później tyle socjaliści w czasie wyborów zrobili szykan, z zwykłą sobie godnością i cywilną odwagą zachęcał rząd, aby i nadal nie przedsiębrał żadnych środków surowych, bo takowe mogą przynieść jedynie szkodę społeczeństwu, prześladowanym bowiem zjednają urok a więc i wpływ ich powiększą. Rząd jednak oświadczył, że zgadza się na żądania większości, i uczynić im zadość nie omieszka. Od tej to chwili rozpoczęły się prześladowania występujących na zgromadzeniach mowców, a z kilkunastu co tydzień zebrań, jakie miały w Paryżu miejsce, kilka z nich co najmniej w czasie obrad rozwiązywano.

Zgromadzenia publiczne prowadzone przez socjalistów, przyznać należy, że z upływem czasu udoskonalają się widocznie, snać więc że praktyka wszędzie jest korzystną i potrzebną. Zwykli ciekawcy czyniący sobie rozrywkę z toczonych rozpraw jednostajnością już zostali znużeni i dziś nie zawadzają swą obecnością. Zgromadzenia są mniej dziś uczęszczane i widocznie powszednieją, ale za to zebrani więcej umieją już zachowywać pobłażliwości dla osób wypowiadających przeciwne im opinie i można by bez uchybienia prawdzie powiedzieć, że wszystkie te posiedzenia, na porządek dzienny których postawione są kwestje mniej elastycznej natury a wymagające od przyjmujących udział w debatach pewnych zasobów wiadomości, jak to n. p. o monopolu, cle, towarzystwie kredytowem, urządzeniach poczt, telegrafów, kolei żelaznych, są spokojne i odbywają się z widoczną korzyścią dla zgromadzonych — ale jednocześnie okazuje się na nich zawsze brak mowców, bo tu już nie dość cywilnej odwagi, dowcipnego oddawania swych myśli, ale gruntownego jeszcze trzeba obeznania się z przedmiotem. Osoby zaś posiadające te kwalifikacje, jak to już powiedziałem, źle przez publiczność z początku oceniane, udziału w zgromadzeniach prowadzonych przez socjalistów brać nie chcą i nie widzą żadnej korzyści; w zamian jednak za to, jak okażemy w następnym liście, pracują na innej drodze i starają się o to, aby dyskutowane kwestje należycie ogółowi objaśnić, a tem i przygotować odpowiednio potrzebne rozwiązanie.

SOŁOWJÓWKA

POWIEŚĆ

napisana przez

P. STACHURSKIEGO.

(Ciąg dalszy.)

— O, jakże ja tęskniła! — szepcze — Wasylu! n… caj ty mnie samej... Tak okropnie tu w lesie bez c…

I zdrojem popłynęły pieszczoty, które Wasylow… kazały zapomnieć i o wszystkiem! Wypogodziło … dziana; uśmiech powrócił na usta...

— Trudno o szczęście — zawołał z w… ale będziemy szczęśliwi! — i już niczem … chwil radości, które mu sprawiała obec… szczęściem, jakie miał obecnie, o przysz…

Oksana była dzieckiem niewinne… pieszczot, usnęła na kolanach koch… światła oblał jej twarz, srebrząc ja… biegły zwieszając się aż do stóp … anielską była!... Wstrząsnęło to n…

— Co czynić? co czynić? … się samego siebie. — Mamże d…

stawić światu, przesądom lub... nędzy?... Nie! Na … gącego! nie upadnę tak nisko, bym zdeptać miał … Oksano! wszystko ci poświęcę!

Pocałunek złożony na ustach spiącej, był n… dziana. Poczuł siły w sobie, walki zaprag…

— Dotrzymam! — zawołał, w…

A jednak, gdy wszedł… ścian komnaty spojrzał… pomyślał... zachw… zem Bogarod… walki, m…

lik…

liśmy się „Warownią krzyża“. Wszystko co wsteczne, spleśniałe, spokojne, niegrzeszące hołdem oświacie, gromadzi się za niewidzialne mury tej potężnej warowni. I niedziw, w mieście gdzie tylu pogan, tylu rewolucjonistów, demagogów, socjalistów, warownia ta jak druga cytadela warszawska będzie czuwała nad bezpieczeństwem publicznem. Załoga już się uorganizowała a jak mówi poeta „w Siedmiu dziewczętach pod bronią“.

Każdy żołnierz tej fortecy,
Który chce mieć zdrowe plecy,
Pojedynczo w ogólności,
Niechaj słucha praw karności;
W tej tu twierdzy, broń go Boże
Łamać postów nikt nie może,
A gdyby się potknął który
Na post wielki, marsz do dziury.“

Powiadano, bo jeszcześmy statutów nie czytali, że paragraf pierwszy wkłada obowiązek na członków, aby się nawzajem i drugich szpiegowali czy kto nieprzekracza przeciwko katolicyzmowi. Wszyscy jesteśmy uszczęśliwieni powstaniem tej średniowiecznej warowni, tylko rzeźnicy lamentują, bo konsumcja mięsa znakomicie się zmniejszy, a przecież należało z pod tego prawa wstrzymywania się od mięsożerności wyjąć przynajmniej „mózg cielęcy“, któryby dla członków stowarzyszenia przydał się znakomicie.

Otóż jak widzicie Kraków bezpiecznie pod opieką duchownych dział, „warowni krzyża“ zasypiać może, przespał nawet sprawę gazową, jedna tylko jeszcze okoliczność niedozwala kosztować mu snu błogosławionych, to jest akcyza. Wprawdzie obrano już dyrektorem pana Piotrowskiego, który tę ma zaletę, że na mechanizmie akcyzy wcale się niezna, Magistrat atoli jakoby drugi Jakób patrjarcha, lękając się aby przestrogi dawane w pismach publicznych niewydarły mu z rąk błogosławieństwa zarządzania akcyzą, podszedł Ezawa (naszą kochaną radę miejską) i w osobie p. Piotrowskiego wziął owe błogosławieństwo.

Magistrat w swym bachowsko-szmerlingowskim składzie niezmieniony przycupnął, udaje pokornego i cichego, pamiętając na to, że „błogosławieni są cichego serca albowiem ich jest królestwo niebieskie“. Prezydent miasta uwierzył głęboko w jego cnotę, a puszczając mimo uszu domagania się reorganizacji tej władzy, czwarty już rok odkłada tę sprawę ad calendas graecas i cieszy się, że ma dobrych i sprężystych urzędników. Dziś już idzie tylko o wybór inspektora. Jedni przypuszczają, że nim będzie p. B., który już tę funkcję sprawował ku zadowolnieniu wszystkich szwarcgielberów, który był 24 godzin radcą miejskim i o którym wyrażają się najgorzej, drudzy że dzisiejszy naczelnik p. Stokowski, który po swym poprzedniku śmiecie owe wymiatać musiał, człowiek prawy i obznajmiony z akcyzą, lecz ja w pokorze ducha wyznaję, iż niewierzę aby wybrano p. S. jako człowieka fachowego, ale któremu z urzędników magistratualnych dostanie się ten smaczny pączek.

Do jakiego stopnia magistrat umie mamić prezydenta, niechaj następny fakt wykaże.

Gdy w obec prezydenta straż ogniowa miejska oddawała strażnicę ochotniczej, naczelnik tej ostatniej zdziwił się, że beczki z wodą stoją za sikawkami, a tym sposobem niepodobna z niemi wyjechać niewytoczywszy wprzód sikawek. Prezydent także wyraził swe zdziwienie, lecz urzędnik magistratu wyjaśnił że beczki tam stać muszą, bo pod niemi znajduje się kanał ogrzewający wodę żeby niezamarzła. Gdy po oddaleniu prezydenta, naczelnik Str. Och. chciał ów kanał obejrzeć, urzędnik mu rzekł: Widzi pan dr. kanału niema wcale, ale prezydent dawno już objawił życzenie żeby był — Otóż powiedziało mu się że jest!! Nie trzeba i Moskali.

Nowy dyrektor poboru akcyzy, ma być wysłany na d n i d z i e s i ę ć do Lwowa, aby tam w ciągu tego czasu odbył kurs a k c y z o w y. Wspierajcież go, bo od tych dziesięciodniowych prelekcji zależą dochody lub straty miasta. Jeżeli miasto straci, czego po szczególniejszej nieradności z jaką się do tej sprawy biorą spodziewać należy, jeżeli na akcyzie wyjdziemy „jak Kieres na mowie“, wiemy komu za to podziękować. Nie burmistrzowi, bo ma dobre chęci, ale komuś innemu, co niewidzialnemi nitkami porusza cały mechanizm i radby tę dojną krówkę wziąść pod swój wyłączny dozór. Niech jednak ów jegomość pamięta, że „do czasu dzban wodę nosi“.

---

* O r z e ł b i a ł y. Przypominamy członkom tow. gymn. „Orła białego,“ że bilety na wieczorek tańcujący, który odbędzie się w dzień św. Katarzyny, t. j. we czwartek 25. list. w salach na strzelnicy, otrzymać mogą u p. S k e r l a, również u tego zechcą członkowie podać imiona tych osób, które wprowadzić zamierzają na wieczór powyższy.

Przy tej sposobności donosimy, że kapelmistrz pułku Holstein p. Ant. R o s e n k r a n z skomponował Polonez i Mazur, który będzie na wieczorku odegrany i takowy poświęcił towarzystwu.

* W s o b o t ę odbędzie się biesiada czesko - słowiańska w sali domu narodnego. Bliższe szczegóły powziąść można u pp. Fiali kapel[illegible] vis-à-vis Jezuitów i na Łyczakowie w zakładzie głucho-[illegible]mych u p. Hoholouska.

Przegląd [illegible]teracko - artystyczny.

* T e a t r. Przechodząc do dalszego ciągu naszych sprawozdań teatralnych, ponieważ w ubiegłym tygodniu nie było żadnej nowości, ograniczamy się tylko na zapisaniu, że w piątek d. 19. przedstawioną była komedja w 3 aktach p. Taylor „Ofiary“ przepolszczona przez Alek. hr. Przezdzieckiego, w której szczególnie odznaczył się grą pełną życia i swobody pan M i ł a s z e w s k i, obsypywany ciągłemi oklaskami i przywoływany po każdej scenie, w ogóle sztuka szła z nadzwyczajnym humorem i życiem.

Rola E m i l j i była bardzo stosowną dla p. G e r m a n dla tego była mniej wyborną.

W poniedziałek d. 22. powtórzono komedję „Takie to one wszystkie“ i 3 aktową komedję Bałuckiego „Radcy pana radcy“. Sala była natłoczoną i to mojem zdaniem jest najwyższą pochwałą dla grających artystów, jeżeli na tylokrotnie powtarzanej komedji zbiera się tak liczna publiczność, to też w oklaskach i przywoływaniach nie było końca, a wszystkich artystów biorących wniej udział po każdej scenie przywoływano. Artyści nasi zasługują na nadzwyczajne odszczególnienia za szczególną swą pracę, gdyż w istocie niektóre sztuki idą z taką prawdą, że publiczność zapomina że znajduje się w teatrze.

Czyż może być większy tryumf dla artystów?

A teraz czujemy się w obowiązku odpowiedzieć słów kilka *Gazecie narodowej*, która występując przeciw p. K r ó l i k o w s k i e m u jako dyrektorowi szkoły dramatycznej (prosilibyśmy o wymienienie innego nauczyciela, któryby w tym zawodzie był odpowiedniejszym), zarzuca mu niepoprawność w ułożeniu afiszów. My z naszego stanowiska żałowalibyśmy bardzo tak zdolnego artysty jakim jest p. Królikowski, gdyby tenże oddawał się pilnie korekcie, bo to ubliżałoby artyście tak znakomitemu, nie każdy bowiem ma tyle arogancji jak p. J a n D o b r z a ń s k i, który będąc w r. 1848 chorym na umyśle, jako i taki wywiezony ze Lwowa dziś odważa się mieć odczyty o p s y c h o l o g i, choć w zeszłym roku niemógł podczas prelekcji znaleść na swojczaszce wszystkich części mózgu.

* N a k ł a d e m K a r o l a W i l d a wyszedł tom II. Pütza rysu geografji i historji powszechnej tłumaczenia Łucjana T a t o m i r a, dzieła przeznaczonego dla użytku szkolnego. Równocześnie wyszedł przedruk z *Dziennika literackiego* rozprawy dr. L u d w i k a K u b a l i o Stanisławie O r z e c h o w s k i m, którego tak z postępowania jak i mów i pism jego zaliczyć należy do pierwszych reformatorów nowo odradzającego się życia w Polsce za czasów Zygmuntowskich. Rozprawa powyższa daje nam bardzo wydatny obraz epoki tej, jej walk i stronnictw, które poczęły się tworzyć tak w kierunku politycznym jak i religijnym.

* Zaszczytnie znany nasz młody kompozytor Alojzy L i p i ń s k i wzbogacił temi dniami rodzinny skarbiec muzyczny nowymi utworami; a mianowicie: polonezem p. t. „Odbijany“; mazurami p. t. „Od ucha“, polkę zwykłą p. t. „Wierna“, kadrylami p. t. „Słodkie chwile“, mazurką p. t. „Swawolnica“, polką trambl. p. t. „Figlarka„, marszem p. t. „Howory do hory a hora horoju“.

Wszystkie te prace, chwalone od znawców muzyki, opuściły temi dniami prasę i są do nabycia we wszystkich księgarniach.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

* S p r a w o z d a n i e t y g o d n i o w e *Gaz. lwow.* W tygodniu ubiegłym mieliśmy na przemian deszcz i śnieg, a przytem ciągłe wichry. Zimno dochodziło do 1° R. Drogi są złe i nie poprawią się zapewne aż z nastaniem silniejszych mrozów, skutkiem czego ceny frachtu podniosły się.

Handel towarowy był bardzo ożywiony. Pisząc niejednokrotnie o zbiorach tegorocznych, nie wspomnieliśmy jeszcze ani razu o chmielu, ponieważ nie mieliśmy szczegółowych wiadomości i teraz dopiero możemy to uczynić. Owóż za granicą zbiór chmielu wypadł w tym roku nie pomyślnie skutkiem czego ceny poszły w górę. Z tego powodu w Galicyi chmiel także podrożał. Wielu właścicieli ziemskich, którzy w ubiegłych sześciu latach ociągając się ze sprzedażą chmielu w nadziei, iż ceny jego pojdą w górę, ponieśli później dotkliwe straty, uniknęli ich w tym roku, sprzedali bowiem chmiel zaraz po ususzeniu, biorąc w przecięciu po 50 złr. za cetnar wiedeński. Jeszcze lepiej wyszli ci, którzy starali się pierwej wywiedzieć jaki był stan urodzaju za granicą, i poczekawszy cokolwiek, pozbyli nieco później swoje zapasy po 70 do 75 złr. cetn. wied. Ogółem wywieziono dotąd z Galicji 4000 cetn. chmielu głównie do Czech i Bawarji. W tej cyfrze zawarte są 450 cetn. chmielu, które nadeszły z Rosji do Brodów. Licząc w przybliżeniu, może być jeszcze w Galicji około 2000 cetn. chmielu. Na naftę jest ciągle odbyt po 16.40—16.60 cetn. loco Drohobycz.

W handlu zbożowym ciągła stagnacja czego przyczyną brak popytu za granicą. We wschodnich powiatach Galicji z powodu złych dróg, dowóz na targowiska bardzo mały i odbyt tylko na konsumcyę miejscową; z zachodnich powiatów wywieziono cokolwiek żyta. Loco Lwów płacono pszenicę 170 f. 8.0, żyto 160 f. 5.0, jęczmień 140 f. 5,40, owies 100 f. 2.70.

Na targowicach zamiejscowych były ceny następujące: Bochnia: pszenica 170 f. 9.0, żyto 160 f. 5.20—5.80, jęczmień 142 f. 5.0—5.35, owies 100 f. 3.0. Popyt nieco żywszy ale odbyt mały, z powodu złych dróg dowóz trudny. Tarnów: pszenica 170 f. 9.25, żyto 160 f. 5.75—6.0, jęczmień 142 f. 5.0, owies 100 f. 3.0. Z powodu niepogody dowóz bardzo mały. Dębica: pszenica 170 f. 9.0, jęczmień 138 f. 4.80, żyto 160 f. 5.60, owies 100 f. 2.95. Żyto i jęczmień trzymają się w cenie bo jest popyt, na pszenicę i owies nie ma popytu. Rzeszów: pszenica 170 f. 8.0, żyto 160 f. 5.50, jęczmień 138 f. 4.60, owies 100 f. 2.75, odbyt głównie tylko na komsumcję, aa pszenicę popyt do młynów krajowych. Jarosław: pszenica 170 f. 9.0, jęczmień 141 f. 4.50, żyto 160 f. 5.0—5.30, owies 100 f. 2.80. Odbytu nie ma dowóz mały, żyto poszukiwane do Prus.

Bydła rzeźnego i opasowego nadeszło w tygodniu ubiegłym koleją czerniowiecką 600 sztuk i zostały posłane do Lipska, Florisdorfu i Oświęcima. Z tutejszej targowicy oddano na kolej 170 wołów.

Ostatnie wiadomości.

Ogólna uwaga Europy zwróconą jest obecnie na powstanie dalmatyńskie, otwarcie przekopu suezkiego i wybory we Francji. Kwestja dalmatyńska z dniem każdym coraz więcej wstępuje w fazę groźną dla Austji, a nierokującą wcale że załatwienie jej odbędzie się między czterema domowemi ścianami, za interwencją karabinów Wenzla, lub obłudnych słówek miniserstwa wiedeńskiego. Powstanie bowiem coraz silniejszej nabiera podstawy, szerzy się wzdłuż i wszerz, gdy tymczasem wojska austrjackie nie są zdolne odnieść nad zbrojnemi hufcami żadnych korzyści, lub co większe, energicznym wystąpieniom zadać im cios stanowczy. Ostatnia wyprawa do Dragali jest nowym na to dowodem, że Austrja zapomniała odnosić zwycięztwa, a rola zwyciężonego to los, który od lat 10ciu dostaje się jej ciągle w udziale. Mimo woli podsuwa się tu pod pióro. Non sim falsus vates.

Dzienniki wieczorne nie przyniosły nam żadnych świeżych szczegółów z Dalmacji; wojsko zajęło stanowisko wyczekujące, nie czując się dość silnem, aby ponowić ukartowany atak na warownię Dragalę. Straty wojska austrjackiego szczególnie w oficerach są bardzo znaczne.

Co się tyczy kosztów, jakie powstanie z Dalmacji za sobą pociągnie, to nad tą kwestją pracują obecnie w ministerstwie finansów celem przedłożenia kosztorysu radzie państwa, Budżet zwiększy się najmniej o 5 miljonów. Memorjał, mający być illustracją wypadków w Dalmaji przedłoży ministerjum spraw wewnętrznych radzie państwa, a to zaraz po jej zebraniu się. Memorjał ten już jest opracowanym, rada ministrów jednakże dotąd nad nim nie debatowała.

Przekop suezki został już uroczyście otwartym. Próby ze statkami miały udać się wybornie. Statki przepłynęły kanał bez żadnej przeszkody. Leseps otrzymał od Napoleona krzyż legji honorowej. Porta zaniosła protest przeciw świeżo zaprojektowanej neutralizacji kanału; coś podobnego uważa Turcja bowiem za targnięcie się na przysługujące jej w Egipcie prawa.

Rezultat wyborów w Paryżu jeszcze nie jest nam wiadomy; wiemy tylko tyle, że rozpoczęły się one w jak największym porządku.

Nazione donosi: Zjazd cesarza austrjackiego z królem włoskim w Brindizium z powodu stanu zdrowia królewskiego nie przyjdzie do skutku. Głośno mówią we Florencji o redukcji renty, minister finansów jednakże sprzeciwia się temu. Dymisja ministerstwa nie została jednakże przyjętą. Program lewicy brzmi: Wierność dla porządku i wolności.

Nie długo, bo w dniach 14 oczy całego świata zwrócą się ku wiecznemu miastu, gdzie papież otworzy sobór powszechny. Na wssystkich sesjach sam papież będzie przewodniczył. Ciekawem jest, że najświeższy numer organu kurji rzymskiej *Civitta Cattolica* zamieścił artykuł, w którym objawiono radość w skutek wyzdrowienia Wiktora Emanuela, dodając, że śmierć jego byłaby wielkiem nieszczęściem.

W Hiszpanii kandydatura księcia Genueńskiego na nowo zaczyna doznawać powodzenia. Ostateczne załatwienie tej kwestji spoczywa w rękach Wiktora Emanuela, który może przyjąć lub odrzucić kandydaturę.

Ind. belg. pisze, że to wszystko co dzienniki rozgłaszają o naprężonych stosunkach Sułtana do wicekróla Egiptu, po największej części jest przesadnem; wicekról nie ma powodu ukorzyć się przed roszczeniami Turcji, kredyt bowiem jego w skutek odwiedzin tylu głów koronowanych mocno się podniósł, a ostatnia podróż wicekróla po Egipcie i przyjęcie, jakiego doznał wszędzie świadczy, że stanowisko jego nie podlega na zupełnej zależności od w. Porty. Turcja zanadto dziś jest słabą, aby mogła zmusić wicekróla do uderzenia czoła przed Sułtanem, a mocarstwa ze swej strony nie dopuszczą, aby Turcja rzucała zarzewie wojny w nadnilskie okolice, wypadki bowiem wojenne na Śródziemnem morzu dotkąełyby niezawodnie całą Europę, a szczególnie Francję i Austrję. Zechce Turcja lub nie w obec podobnego stanu rzeczy, musi ustąpić, i nagiąć się do tego, co jej zmysł polityczny a nie obrażona duma dyktuje.

VI.

[illegible] bliscy.

[illegible] i narody przebiegają prądy [illegible]wstanie; nie odczuta chwila: [illegible]nieją skutki ich widoczne.

[illegible] wywołuje ją do [illegible]ów przewodnią [illegible]postępu, do

[illegible] a

sercu młodem i jako ślad pobytu zostawiło w niem — tęsknotę.

Gdzieś tam w dalekiej Indji, która ma być ludzkości kolebką, powiadają, że zachodzące słońce tęskni za tem, co rzuca na ziemi; gdy przeciwnie: wschodzące — tęskni do tego, co ma ujrzeć dopiero. To starość i wiek młodociany; pierwsza tęski za przeszłością, druga do tajemniczego jutra szle westchnienie, niecierpliwie go oglądać... i chce walki, nawet poświęceniem pragnie zdobyć przyszłość; gdy druga tylko spokoju pożąda. Dla tego to pomiędzy zapałem młodego serca a doświadczeniem siwej głowy, nigdy do zgody nie przyjdzie! Nie było jej, nie będzie! bo gdy słońce wschodzi — tęskni ku przyszłości; a kiedy zachodzi żal mu tego, co rzuca!...

Wolność — młodych serc kochanka; a wiek oswaja się [illegible]mem i dźwigając go z poddaniem się — częstokroć su[illegible]rci opierającą mu się s z a l o n ą g ł o w ę... Ale wol[illegible] wysłannik, dla swego przejawienia musi ucieleśnić [illegible] w kształty... Szczęśliwe serce młode, które dla [illegible] znaleść potrafiło!

[illegible] i bratnie mu duchy młode! bo one [illegible] masz wolności bez uznania praw ezło[illegible]zęścia, póki l u d nie jest szczęśliwym. [illegible]doń wytkniętą: „Z l u d e m, p r z e z [illegible]łodzi, sztandar pod którym stanęli, [illegible] prawdzie, by życiem nawet wolność

(C. d. n.)

Cennik Izby handl. i przem. we Lwowie
dnia 23. listopada 1869.

	Płacą zł.	Płacą kr	Żądają zł.	Żądają kr
Akcye kolei gal. Kar. Ludw. po 200 złr. m.k.	243	—	244	50
„ „ lwow. czern. po 200 złr. w. a. sr.	197	50	198	50
„ „ banku hypot. gal. po 200 złr. 40%	—	—	95	—
„ „ papier. czerlańskiej po 200 złr. w. a.	—	—	—	—
„ Banku krajowego	—	—	80	—
bez kuponu: Listy zastaw. tow. kredyt. gal. 5 %	89	25	90	—
bez kuponu: „ „ „ „ „ 4%	78	—	78	50
bez kuponu: „ „ banku hypot galic.	88	—	88	50
bez kuponu: Galic Zakładu kredytow włościans.	92	—	93	—
Obligi indemnizacyjne galic.	73	15	73	65
„ „ WX. Krakowskiego	—	—	—	—
„ „ Księstwa Bukowiń.	—	—	—	—
„ pożyczki głodowej z r. 1866	100	—	101	—
„ kol. gal. Karl. Lud. I. Emissyi	—	—	—	—
„ „ „ „ „ II. „	—	—	—	—
„ „ lwowsko-czern. I. „	—	—	—	—
„ „ „ II. „	—	—	—	—
Dukat holenderski	5	86	5	86
Dukat cesarski	5	89	5	89
Napoleond'or	9	98	9	98
Półimperyał rosyjski	10	2	10	22
Rubel srebrny rosyjski	1	88	1	94
„ papierowy rosyjski	1	52	1	53
Banknoty polskie za 100 zł. polskich	—	—	—	—
Talar pruski srebrny	—	—	—	—
Pruskie bilety kasowe	1	83	1	84
Srebro	122	—	123	50

Pszenica korzec 170 f. 8.50 — 8.60, żyto korzec f. 160 4.60—4.75, jęczmień korzec 140 f. 4.75 — 5.00, owies korzec 100 f. 3.00—3.20, Kukurudza korzec 170 f. 4.50—4.60, hreczka korzec 140 f. 4.40—4.60, koniczyna korzec 180 f. 42.00—44.0, rzepak korzec 150 f. 13.50—13.75, lnianka kor. 150 f. 10.75—11.00 groch korzec 180 f. 5.50—6.00, łój 100 f. 32.00—32.50, potaż 100 ft. 14.50—15.50, chmiel 100 ft. 50.0—60.0, spiritus wiadr. 12.25—12.50.

Kursa z dnia 23. listopada 1869,

godz. 2 min. 10 popołudniu.

Wiedeń. Akcye kredyt. 242.—. Akcye kred. węgier. 80.50. Akcye banku anglo-austr. 254.50. Akcye banku anglo-węg. 85.00. Akcye banku franko-austr. 97.—. Akcye banku narodowego 725.—. Verkehrsbank 113.—. Banbank 50.50. Akcye kolei nadcisańskiej —.—. Volksbank 68.—. Kolej Karola Ludwika 242.75. Kolej siedmiogrodzka 166.—. Kolej południowa 248.—. Kolej lwowsko-czern. 195.75. Kolej państwowa 379.—. Kolej Rudolfa 165.00. Kolej wschodnia 158.50. Kolej alföldzka 163.25. Kolej węg. północno-wschodnia 158.50. 5% metaliki 59.00. Losy z r. 1864 119.20. Losy z r. 1860 95.20. Pożyczka narodowa 69.20. Indemnizacya 72.50. Napoleony 9.93. Dukat 5.88. Londyn 10 f. szter. 124.25. Srebro 122.50. Usposobienie: mdłe.

Przyjechali do Lwowa.

Dnia 22 listopada

PP.: Hr. Borkowski S. z Uhrynowa, Augustynowicz B. z Woszczańca, Aleksandre G. z Mołdawy, Riegel S. z Gorajowic, Szymanowski W. z Rzeszowa, Gilion T. z Mołdawy, Szczeniowski A. z Rzymu, hr. Starzyński B. z Derewian, Dębski B. z Ukrainy, Poradowski J. z Pokropiwny, Heckel J. ze Sadagóry; hr. Stecki B. ze Srodopolca, Antoniewicz A. ze Skomoroch, Słonecki Z. z Irowca.

Kolej żelazna odchodzi

Ze Lwowa do Krakowa o godzinie 5 minut 41 rano
„ „ „ „ „ „ 5 „ 16 wieczór
Ze Lwowa do Czerniowiec o godzinie 10 m. 49 rano
„ „ „ „ „ „ 9 m. 48 wieczór
„ „ do Brodów i Złoczowa „ 11 m. 9 rano.
„ „ „ „ „ 10 „ 8 wieczór.

przychodzi

Z Krakowa do Lwowa o godzinie 10 min. 9 ranozór.
„ „ „ „ „ „ 9 „ 28 wiecl rano.
Z Czerniowiec do Lwowa o godzinie 5 m. 26 wiecz
„ „ „ „ „ „ 4 m. 3
Z Brodów i Złoczowa o godzinie 5 min. 4 rano.
„ „ 4 „ 16 wieczór.

Schwiegerlinga
Wielki teatr Maryonetek
w ujeżdżalni p. Leśniewicza

Dziś we Środę 24 i jutro we Czwartek 25 Listopada b. r.

Zdobycie szturmem szańców Düppelskich.

Wielka scena wojenna z 500 figurami.

Następnie

Nowy balet i metamorfozy.

Początek o godz. 7.

Biorącym bilety pomiędzy 10 godziną z rana do 4 z południa udziela się takowych taniej Loża 3 złr. krzesło zamknięte 80 ct. I. miejsce 40 ct. 1882-8

Ogłoszenie licytacyi.

1896-1-3

FILIA
c. k. uprzyw.
Banku dla obrotu ogólnego
we Lwowie,

podaje do wiadomości, iż zapadłe z dniem 31 Października b. r. zastawy, mianowicie:

kosztowności i towary

(między temi większa ilość zegarków złotych męzkich i damskich pojedynczo)

w dniach 1 i 2 Grudnia r. b.

w lokalu jej pod l. 357 miasto (Kastrum plac) przez publiczną licytacyę najwięcej dającemu za gotowiznę sprzedawać się będą,

Do Pana J. G. Popp,
praktycznego Dentysty
w Wiedniu, Stadt, Bognergasse, Nr. 2.

Wielmożny Panie!

Upraszam Pana, aby mi za zaliczką pocztową 4 flaszek *Pańskiej Wody Anaterynowej do ust przysłać; udaję się dlatego wprost do Wielmożnego Pana. ponieważ już często fsłszywą Wodę do ust w różnych sklepach nabywałam.*

Z szacunkiem,
Kornela Titz,
małżonka ces. król. podpułkownika.
1142-2-3-T Grac, Attemsgasse, 1001.

Można nabyć:

WE LWOWIE: w aptece dra. chemii Tyt. Zarzyckiego, apt. pp. Mikolascha, A. Berlinera, Ebenbergera, Z. Ruckera, i J.Piepesa, pp. Kleina wdowa, B. Stillera. W Krakowie u pp. Górecki, J. Jahna, L. Feintuch, E. Stockmara apt. i J. Bartla, N. Redyka i Ziedleckiego.

W **Bełzic** u p. Hrymak. — w Białej u p. Knaus. — w Bielsku u p. aptek. Stanko — w Bóbrce u p. apt. Czernik. — w Bochni u pp. C. Solik i Niedzielskiego. — w Brodach u p. apt. Fr. Gomlińskiego. — w Brzeżanach u pp. Łminkowskiego apt. i p. B. Fedenhecht. — w Buczaczu u p. Kercla. — w **Czerniowcach** u pp. J. Rintzinger, Alth syn apt., Rożańskiego i Schnircha. — w **Dolinie** u p. apt. Traunfelner i u p. J. Szulza kasyera m. — w Dobromilu u p. apt. A. Grotowskiego. — w Drohobyczu u p. Rosenheim i u p. Kleczkowskiego. — w Dynowie u p. M. Konieckiego. — w Frysztaku u p. N. Löse. — w Grzybowie u p. Muszyńskiego. — w **Jaworowie** u p. apt. L. Lachowicza. — w Jarosławiu u p. apt. Bogusza. — w Jazłowcu u p. apt. J. E. Wilczka. — w **Kołomyi** u p. Rożańskiego i p. Sidorowicza apt. — w Krynicy u p. M. Nitribitt apt, — w Kimpolungu u p. B. Sommer. — w **Lutowiskach** u p. M. Konieckiego.— w Lipniku u p. apt. Sommerfeld. — w **Manasterzyskach** u p. Lipschütz. — w **Nowym Sączu** u p. Kosterkiewiczowej wdowy. — w **Polskiej** Ostrowie u p. apt. C. Webera. — w Przemyślu u p. Gaideczka i syna, p. Machalskiego i p. M. Kozłowskiego. — w Przeworsku u p. apt. W. Janiszewskiego. — w **Radowcach** u pp. B. Teichmann i F. Zinka apt. — w Rozwadowie u p. Mareckiego. — w Rzeszowie u p. B. J. Scheiter i syna. — w **Samborze** u p. Kriegseisen apt. — w Sanoku u p. J. Jaklicza wdowa i p. R. Barth. — w Stanisławowie u pp. apt. J. Stechera, A. Beilt i p. Kopacza. — Stryju u pp. apt. Kornbergera i p. J. D. Nussenblatt et Comp. — w Suczawie u p. Kolezat apt. — w Serecie u p. J. Somer i p. J. Dempniak. — w **Tarnowie** u p. W. T. A. Wielogórskiego. — w Tarnopolu u pp. W. Stachiewicza, L. Karmin i A. Morawetz. — w Turce u p. A. Czyrniańskiege. — w **Wadowicach** u p. F. Foltin. — w **Załeszczykach** u p. Kodrębskiego. — w Złoczowie u p. O. Fadonheht. — w Żółkwi u p. Krzyżanawskiego.

w **Chrzanowie** u. p. apt. B. Sporysza.

Am Graben N° 3.
zum „Stock im Eisen“ Ecke der Kärntnerstrasse,

Keller & Alt,
Majstrowie krawieccy w Wiedniu
posiadacze nagrody państwa
polecają na porę
JESIENNĄ i ZIMOWĄ
najlepsze i najtańsze ubiory
MĘZKIE
podług cennika:

Surduty jesienne najnowszej mody **złr. 10.**



złr. 18. z najlepszej materyi i dobrze watowany elegancki **zimowy** surdut

Surduty wiosenne	„	8	„	28
Gunie do podróży z kapuzą	od złr.	8	do złr.	30
Paltoty jesienne	„	8	„	30
Ubiory jesienne	„	16	„	42
Tużurki jesienne (saki)	„	6	„	26
„ „ (żakiety)	„	10	„	32
Płaszcze i harseloki	„	10	„	50
Surduty zimowe (krótkie),	„	6	„	14
Surduty zimowe (cienkie)	„	14	„	50
Surduty aksamitne	„	18	„	30
Surduty myśliwskie	„	6	„	28
Surduty strzeleckie	stała cena złr.			10
Szlafroki	„	8	„	32
Surduty domowe i kancelaryjne	„	4	„	15
Surduty dla księży	„	16	„	30
Surduty wierzchnie dla księży	„	18	„	50
Eleganckie futra miastowe	„	40	„	300
Futra podróżne	„	36	„	200
Tużurki salonowe	„	14	„	30
Fraki i surduty do wychodu	„	14	„	35
Kolorowe żakiety salonowe	„	10	„	28
Ubiory salonowe kompletne, czarne	„	24	„	45
Spodnie zimowe	„	4	„	15
Spodnie jesienne	„	3	„	10
Kamizelki w różnych gatunkach	„	3.50	„	9
Bluzy wojskowe	„	7	„	20
Ubiory gimnastyczne	„	2·50	„	8

Przy zamówieniach z łaskawem oznaczeniem miary piersi wierzchem (na około piersi i pleców), objętości stanu (środkiem na około), długości kroku (od samego kroku do ziemi), upraszamy kolor i cenę podług cennika wymienić, pozostawiając nam z zaspokojeniem wykonanie szanownych zleceń, gdyż my jedynie dla pewności zamawiającego każdej posyłce poświadczenie przyłączamy, w którem się wyraźnie zobowiązujemy, wszelkie od nas pobrane suknie, gdy z jakiejkolwiek przyczyny wymaganiom nie odpowiedzą, bezwarunkowo z powrotem odebrać,

Cenniki rozsyłają się na żądanie franko i bezpłatnie.

☞ Przenoszone suknie, sprzedają się mniej zamożnym jak najtaniej.

Zważywszy, że nasz rozległy skład, w towar na każdą tylko możliwą miarę zaopatrzonym jest, że najlepszy towar przy najtroskliwszem jego wyrobie, jak najtańszym sposobem przyrządzamy, że naszem usilnem staraniem jest, naszą od lat wielu osiągnioną dobrą sławę wszechstronnie trwale ustalić, tak naszym szanownym odbiorcom, jakoteż dla ogółu umożliwionem jest, z zaufaniem swe potrzeby w sukniach u nas zaopatrzyć

Polecając się względom Szanownej Publiczności, jakoteż łaskawym odbiorcom, upraszamy jak najliczniejszemi zamówieniami nas zaszczycić.

Z poważaniem 1756-18-?
KELLER i ALT, majstrowie krawieccy,
Posiadacze wielu wyszczególnień, właściciele składu sukien,
Graben N. 3, zum „Stock im Eisen“.
we Wiedniu.

Zęby i Szczęki
pod wszelkiemi względami podobne do naturalnych, zupełnie przydatne do mówienia i przeżuwania, wstawia bez bólu.

Ból zębów
usuwa przez ubezwładnienie nerwów, a zęby złotem lub masą do zębów podobną plombuje 1876-4-?

Dentysta J. WEISS, były asystent dr. Bardacha w Wiedniu.
Obecnie zamieszkały we Lwowie, ulica Halicka l. 18.



PRAWDZIWY gwarantowany tysiąckrotnie doświadczony, od fakultetu medycznego egzaminowany, jako skuteczny uznany, rozlicznie naśladowany ces. kr. uprzywil. środek do wytępiania **szczurów, myszy domowych i polnych kretów chomików, szwabów** itp. — dalej: prawdziwą **Maść Cytrynową**, jedyny i niezawodny skutkujący środek przeciw odziębIinom i nagniotkom, dostać można we Lwowie jedynie w handlu p. F. W. **Królikowskiego** pod l. 804¹/₄. — Cena dozy większej w blaszannej puszce złr. 1 ct. 10, małej 90 ct.

Maści cytrynowej słoik 50 cnt.

☞ Zamiejscowe zamówienia także na pojedyncze dozy uskuteczniają się bezzwłocznie za zaliczką pocztową. 1512-13-24

Powyższe artykuły prawdziwe dostać można: we Lwowie u F. W. Królikowskiego.
W Krakowie u Józ. Jahna i Jakóba Goldwasser w domu Deichesa na Stradomiu.
W Tarnowie u Wielogurskiego.
W Rzeszowie u Ig. Schaittera et Comp.
W Przemyślu u Franciszka Gajdeczki.
W Czerniowcach u Józefa Haas.

!!Przestroga!!

Z powodu wielustronnej sprzedaży fałszowanego krew czyszczącego — Syropu **Syropo Pagliano** z Florencji zmuszony jestem podać do wiadomości ażeby każdy, chcący nabyć prawdziwego tego Syropu udać się raczył do mego **Głównego Składu u Józefa Raftla w WIEDNIU**, który też odprzedającym udziela osobny rabat.

Hieronim Pagliano,
Profesor medycyny w Florencyi.
1847-9-12

Jeżeli się gdzie w austryackiem Państwie znajduje rodzina, nazwiskiem **Gamrat,** raczy się, w bardzo ważnym interesie, jak najprędzej do handlu **Tadeusza Uziębły** we *Lwowie* zgłosić. 1789-2-3

Uwagi godne polecenie!

iż ku wzięciu udziału we wielkiem losowaniu pieniężnem podającemu znaczne szanse wygrania, a którego ciągnienie już na dniu 9. Grudnia b. r. rozpoczyna się, nabyć można, najtańszych, prawdziwych oryginalnych losów rządowych po 1³/₄ złr., 3¹/₂ złr. i 7 złr. w banknotach austryackiej waluty, a to bezpośrednio przez dom bankowy, znany z swej akuratności.

Steindecker & Comp.
1836-27-? w Hamburgu.

JAKOB KRONFELD
Jubiler i złotnik, oraz i taksator

przy Filii c. k. uprz. Banku dla obrotu ogólnego we Lwowie,
poleca względom Szanownej Publiczności swój
przy ulicy Pojezuickiej l. 172²/₄ na przeciw domu Karnickich
Skład najmodniejszych towarów Złotych i Kosztowności,
tak własnego wyrobu jak i z pierwszych fabryk zagranicznych, po cenach najumiarkowańszych. 1816-6-?

Wielki wybór korali w najlepszym gatunku tak w sznurkach jak i w garniturach.

Każdego rodzaju kosztowności i kamienie zakupuje po najlepszych cenach możliwych, a wszelkie zamówienia i naprawy uskutecznia szybko i tanio.

Maszyny do szycia



wszelkich systemów dla krawców, szewców i rodzin, po zniżonych cenach z zaręczeniem.— Ręczne maszynki od 25 do 50 zlr. w. a. i wyżej. Cenniki illustrowane przesyłają się na żądanie opłatnie i darmo. Materyały do szycia we wszelkich gatunkach w wielkim wyborze po najniższych cenach.

M. Bollmann w Wiedniu,
Rothenthurmstrasse, 31. Mariahilferstr., 91.
w Peszcie (Goettergasss, Ecke „Elisabeth Platz.“)

☞ Największy Skład wszelkich gatunków maszyn do szycia
Ajentów poszukuje się. 1875-3-12

Ces. król. uprzywilejowany galicyjski
AKCYJNY BANK HIPO
wydaje we **Lwowie** i przez **Filie** w **Krak**
cach, Biale, Tarnopolu i
począwszy **od 20. paździ**

Asygnac

4¹|₂ procentowe
5 „
5¹|₂ „
6 „

Asygnacye k
w obiegu będą
na jedną z dr
Lwó